

Informator Krajoznawczy

Nr 12/64 (grudzień) 2014



**Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze
Oddział „Sudety Zachodnie” Jelenia Góra
Komisja Krajoznawcza**



Wprowadzenie

W grudniowym *Informatorze Krajoznawczym* chcę podzielić się z Wami moimi wspomnieniami z zakończenia tegorocznego sezonu turystycznego. Podczas spotkania podsumowującego zarówno *Rajd na Raty* jak i *Krajoznawcze spacer*y mieliśmy okazję spotkać się prawie z wszystkimi uczestnikami naszych wycieczek. Jakież było to miłe! Niemniej miłym było spotkanie opłatkowe podczas którego z kolei w jednym czasie i miejscu spotkali się prawie wszyscy nasi działacze. Kolejnym zebraniem mającym na celu podsumowanie projektu (tym razem nie PTTK-owskiego, ale popieranego przez nas) miało miejsce w Muzeum Karkonoskim.

W grudniu Jelenią Górę odwiedzili Lena Rogowska i Mariusz Szczygieł, którzy prowadzili szkolenia dziennikarskie. Na spotkanie ogólne z Mariuszem Szczygłem przybyło do *Książnicy Karkonoskiej* tak wielu chętnych, że sala pękała w szwach. Za to na *Przełęcz Okraj* gdzie otwarto nową galerię widzów było akurat. Ponieważ pierwsza zorganizowana tu wystawa będzie udostępniana aż do końca kwietnia zapraszam wszystkich chętnych do jej obejrzenia.

Życzę miłej lektury.

Krzysztof Tęcza

Spis treści:

- Str. 1 Wprowadzenie
- Str. 3 Lena Rogowska i Mariusz Szczygieł w Książnicy Karkonoskiej
- Str. 8 45. wycieczka Rajdu na Raty – zakończenie sezonu turystycznego 2014
- Str. 14 Moja Mała Ojczyzna – podsumowanie projektu
- Str. 17 Zebranie opłatkowe w jeleniogórskim PTTK
- Str. 19 Przełęcz Okraj w nowej odsłonie

Lena Rogowska i Mariusz Szczygieł w Książnicy Karkonoskiej

W dniach 4-5 grudnia 2014 r. w Książnicy Karkonoskiej w Jeleniej Górze zorganizowano warsztaty dziennikarskie, na które zaproszono przedstawicieli lokalnych mediów. Ponieważ warsztaty takie nie są imprezami ogólnodostępnymi, zaproszono na nie ledwie kilkanaście osób. Pozwoliło to na prawidłowy przebieg samego spotkania jak i na możliwość angażowania się osób biorących w nich udział, tak by wyniosły z warsztatów jakąś nową wiedzę. By mogły stwierdzić, że dowiedziały się czegoś, czego do tej pory nie były świadome i, że usprawni im to dalszą pracę.



Mariusz Szczygieł z autorem relacji

Organizatorami warsztatów są: Fundacja Instytut Reportażu, Stowarzyszenie Inicjatyw Trawnickich oraz Jeleniogórskie Centrum Informacji i Edukacji Regionalnej – Książnica Karkonoska. Spotkanie jeleniogórskie, tak jak poprzednie, realizowane jest w ramach programu Obywatele dla Demokracji, finansowanego z Funduszy EOG. Biorący w nim udział zostaną zaproszeni do współtworzenia platformy internetowej „Dziennikarze przeciw dyskryminacji”. Głównym bowiem celem szkolenia jest podniesienie wiedzy o mechanizmach wykluczenia i dyskryminacji, przede wszystkim na styku grup mniejszościowych i większościowych. Dziennikarze muszą wiedzieć jak podczas tworzenia materiałów dziennikarskich unikać wykluczenia, jak wspierać grupy zagrożone tym wykluczeniem, jak w końcu reagować na wykluczenie. Muszą wiedzieć w jaki sposób reagować by nie narazić się na zarzut świadomego bądź nieświadomego

podżegania do wykluczenia. Chodzi tutaj m.in. o właściwy dobór słów i zwrotów. Często nawet, wydawałoby się błahe słowo, może doprowadzić do niepotrzebnej eskalacji napięcia. Rzetelny dziennikarz powinien unikać takich sytuacji. Powinien umieć opisać temat jako osoba neutralna. I nawet jeśli ma na dany temat swoje zdanie, to powinno ono zostać jego prywatną sprawą, i nie powinno ono zaważyć na składanym tekście.



Szkolenie prowadzi Lena Rogowska

Pierwszego dnia zajęcia poprowadziła Lena Rogowska, która od wielu już lat zajmuje się tematyką wykluczeń. Od razu ustaliła zasady obowiązujące podczas szkolenia. I, jak się później okazało, było to bardzo dobre posunięcie. Po omówieniu podstawowych terminów mogliśmy spokojnie rozpocząć dyskusję. Nie była może ona zbyt burzliwa ale pozwoliła na lepsze zrozumienie, wydawałoby się znanego przez wszystkich stanu rzeczy. A przecież, jak się okazuje, określone, najczęściej o wydźwięku negatywnym, stereotypy, można zauważyć już u dzieci w przedszkolu, które zanim jeszcze zdążą rozpoznawać przynależność poszczególnych osób do określonego typu to już, na podstawie stereotypów z jakimi mieli kontakt, śmieją się z innych. A przecież one jeszcze, tak na dobrą sprawę, wcale nie poznały swoich rówieśników, bo jeszcze nie miały na to dosyć czasu.

Możemy tutaj zadać sobie pytanie: Czy można pozbyć się stereotypów lub uprzedzeń? Bo przecież uprzedzenia są w zasadzie konsekwencją określonych stereotypów. Uprzedzenia to fakty powodujące np. moje negatywne zachowanie wobec jakiejś grupy społecznej. Niestety pozbyć się uprzedzeń wcale nie jest tak

łatwo. Ba, niektórzy dobrze się czują z nimi i wcale im to nie przeszkadza. Dlatego wcale nie czują potrzeby zmieniać tego stanu rzeczy. A jak się czuje osoba, wobec której są kierowane te uprzedzenia. Najczęściej trudno jest jej się zarówno bronić jak i obronić, gdy jest źle traktowana. Najważniejszym wówczas czynnikiem mogącym zmienić tą sytuację jest świadek czyli osoba postronna przyglądająca się całemu zdarzeniu. Jeśli ona stanie w obronie takiej osoby, to ta najpewniej podejmie próby samoobrony.

By dotarło do nas to co przed chwilą było powiedziane pokazano nam film *Niebieskoocy*. Muszę powiedzieć, że po jego obejrzeniu wszyscy byli co najmniej przygnębieni. W filmie tym pokazano eksperyment jaki przeprowadzono w USA na grupie ochotników, którzy, chyba nie do końca wiedząc co ich czeka, zgodzili się wziąć w nim udział. Trenerka prowadząca eksperyment pomiatała nimi, robiła im tzw. wodę z mózgu, jednym słowem, znęcała się nad nimi psychicznie. Ludzie ci nie mieli odwagi przeciwstawić się takiemu traktowaniu. Najgorszym, w moim odczuciu, był fakt wykorzystywania w eksperymencie dzieci. Wszak powinny one być chronione przed takimi praktykami. Nie wierzę, że udział ich w tym przedsięwzięciu nie pozostawił w ich psychice jakiejś urazy.

Podsumowując, spotkanie dzisiejsze pozwoliło nam na poznanie nowych, niedostrzeganych do tej pory sytuacji i zachowań, jednak nie do końca jestem pewien, że przeciwstawianie się tym zjawiskom daje stuprocentowe rezultaty.

Na drugi dzień zaplanowano spotkanie z Mariuszem Szczygłem, znanym dziennikarzem często poruszającym ciekawe ale także bardzo kontrowersyjne tematy. Tym razem mieliśmy dowiedzieć się czegoś o warsztacie reporterskim. I, w zasadzie to było tym o co nam głównie chodziło. Mariusz Szczygieł okazał się człowiekiem bardzo chętnym do podzielenia się z nami swoją wiedzą dziennikarską i doświadczeniem zdobytym przez lata pracy w telewizji i prasie. Od razu podał nam najważniejsze zasady jakimi kieruje się w pracy dziennikarskiej.

Po pierwsze: nie kłamać

Po drugie: nie nudzić

Po trzecie: nie krzywdzić opisywanej osoby.

Jakież to proste? Prawda! Gdy jednak rozejrzemy się wokół nas, gdy zapoznamy się z pracami dziennikarzy, to zobaczymy jak niewielu z nich stosuje podobne zasady. Nasz wykładowca opowiedział o swoich początkach, gdy jako młody dziennikarz popełniali wiele błędów. Potrafił jednak uczyć się na nich, potrafi także dzisiaj

publicznie przyznać się do nich. Niektórych nie może sobie darować. To dobrze. Dziennikarz, który uważa, że wolno mu wszystko jest nim tylko z nazwy.



Szkolenie prowadzi Mariusz Szczygieł

Dowiedzieliśmy się, na konkretnych przykładach, jak zadawać pytania dobre. W jaki sposób je zadawać by nasz rozmówca mógł sam zdecydować czy odpowiedzieć na nie czy nie. Bo przecież człowiek z natury rzeczy, także dziennikarz, jest ciekawy, i na pewno gdy dowie się, że rozmawia o tajemnicy, będzie chciał ją poznać. Trzeba jednak tak poprowadzić rozmowę by to nasz rozmówca mógł zdecydować czy ciągnąć ów wątek. Trzeba umieć się wycofać z zadawania pytań jeśli pytany daje wyraźnie znać, że go to dotyka.

Inną kwestią jest ta jak namówić rozmówcę by pozwolił on na upublicznienie pewnych spraw, nie zawsze przedstawiających go w dobrym świetle, często zbyt intymnych. Najważniejszą jednak sprawą jest przedstawiona na wstępie zasada, by poprzez taką publikację nie wyrządzić tej osobie krzywdy. Trzeba we własnym sumieniu rozważyć do jakiej granicy możemy się posunąć. Oczywiście czasami trafiają się rozmówcy zbyt otwarci, opowiadający wszystko bez żadnych uprzedzeń. Trzeba wtedy, w ich dobrze pojętym interesie, chronić je. Trzeba samemu zdecydować co opisać a czego nie. Bo ludzie ci, dzisiaj chętnie się otwierają, ale gdy ochłoną, gdy ukaże się stosowna publikacja, wtedy może dotrzeć do nich, że popełnili błąd. Wtedy jednak może już być za późno. I tu właśnie jest rola dla

prawdziwego dziennikarza. To on powinien, wiedząc o konsekwencjach, okroić pozyskany materiał.

Mariusz, bo tak kazał nam się do siebie zwracać, opowiedział o pracy nad zbieraniem materiałów do książki opisującej historię życia pewnej bohaterki, która prowadziła pamiętniki. Były to jednak szczególne pamiętniki, zawierające dosłownie wszystko co ta osoba robiła, myślała, z kim się spotykała, co zobaczyła. Były one tak pisane, że po dłuższym ich studiowaniu można było przewidzieć co ta pani teraz zrobi czy co zje na śniadanie. W opisach tych brak było jakichkolwiek emocji. Nic dziwnego, wszak pani ta była księgową. Nie mniej sam fakt prowadzenia dzienników przez ponad pół wieku jest wystarczająco ciekawym tematem by zająć się tą sprawą. Mariuszowi udało się ożywić nieco te zapiski dzięki odnalezionym przez jej córkę kartonom z pocztówkami, na których pozwoliła sobie umieścić nieco refleksji. Dzięki temu, jak już wspominałem, można było ożywić zebrany materiał. Jak jednak tego dokonać skoro materiał był już prawie złożony a kartki dotyczyły różnych okresów, w tym wcześniejszych. Mariusz zastosował prosty wybieg. Otóż uzupełnił ułożony już materiał o potrzebne dane, zdradzając jednak sam fakt posiadania dopiero co odkrytych kartek na samym końcu. Nie jest to przecież nic nagannego a pozwala na wyjście z takiej sytuacji, ba umożliwia nawet budować jakieś napięcie.

Mariusz pytany czy potrafił, mając dobry materiał ale mogący zaszkodzić danej osobie, zrezygnować z jego publikacji odpowiedział, że tak. Zdarzyło mu się tak postąpić. Uczynił tak by mógł spać spokojnie. Nie zawsze jednak był taki. Gdy dopiero zaczynał swoją pracę dziennikarską popełniał, tak jak każdy błędy. Później, gdy nabrał nieco doświadczenia, dowiedział się, że nawet przy najszczęśliwszych chęciach i podejmowanych działaniach ochronnych czy sprawdzających, nie wszystko można przewidzieć. Dlatego też zdarzył mu się przypadek, kiedy to będąc w 1000% pewnym, iż dopatrzył wszystkiego, okazało się jednak, że coś przeoczył i do dziś wydaje mu się, iż wyrządził krzywdę tej osobie. Zdarzyło się tak, że bohaterzy jego tekstu musieli wyprowadzić się z miejscowości, w której żyli. Co prawda akurat w tym przypadku, nie mają oni żalu do Mariusza, gdyż od jakiegoś już czasu myśleli o przeprowadzce, a to co się stało po ukazaniu artykułu było tylko dopełnieniem czary goryczy. Nie mniej autor źle się z tym czuje.

Mariusz każe nam czuć się właścicielami tekstów. Zachęca do zmieniania kolejności przedstawianych wydarzeń oraz słów naszych bohaterów. Oczywiście nie tylko, gdy chodzi o ich ochronę. Także by tekst stał się ciekawszym, by wciągał czytelnika. Najważniejsza w tekście jest puenta. To właśnie ona podsumuje całość. To ona

będzie zauważona przez czytelnika. To właśnie ostatnie zdanie spowoduje, że czytelnik zapamięta ten tekst. Takie zdanie ukazuje jaką mamy władzę jako reporterzy. Aby nam to uzmysłowić Mariusz przygotował luźne zdania, z których kazał nam użyć stosowne teksty. Jak się okazało wielu z nas jako ostatniego zdania użyło tego samego cytatu. W tym wypadku dokonaliśmy dobrego wyboru.

Moje ostatnie zdanie będzie następujące: Mariuszu, cieszę się, że ciebie poznałem, rad jestem z udzielonych nam wskazówek, umocnienia mojego przekonania co do słuszności układania tekstu zgodnie z moją wizją.

Mariuszu: Czas tu spędzony nie jest czasem straconym!

45. wycieczka Rajdu na Raty – zakończenie sezonu 2014



Turyści przed rzeźbą Hansa Rischmanna

W dniu 7 grudnia 2014 roku odbyła się ostatnia w tym roku wycieczka *Rajdu na Raty* organizowanego przez Oddział PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze. Tym razem turystów zaproszono do Staniszowa gdzie czekał na nich prowadzący Wiktor Gumprecht oraz autor tych słów, który wyjątkowo, jako mieszkaniec Staniszowa, poprowadził pierwszą część wycieczki, by pokazać nieznaną ogółowi walor krajoznawczy. Dlatego też zamiast, zwyczajowo, ruszyć na szczyt Witoszy kamiennymi schodami, udaliśmy się w kierunku niezwykłego krzyża pokutnego (pojednania) znajdującego się na skale nad szosą. Krzyż ten ma podwójny ryt, który

dodatkowo jest wypukły. Dalej udaliśmy się pięknym wąwozem na zbocze wzniesienia, na którym znajduje się gospodarstwo ekologiczne nastawione na produkcję roślinną. Właśnie tutaj ustawiono rzeźbę przedstawiającą latającego proroka – Hansa Rischmanna. Wykonana z granitu, przedstawia tego najbardziej znanego mieszkańca jaskiń na Witoszy, w nadnaturalnej wielkości. Rzeźba wykonana przez znanego artystę kowarskiego, jest tak niezwykła, że nie było problemu z ustawieniem się do pamiątkowego zdjęcia.



Mgła na Witoszy

Teraz udaliśmy się ścieżkami wydeptanymi przez grzybiarzy do Skalnej Komory – jaskini, w której przemieszkiwał nasz prorok. Wkrótce też dotarliśmy na Witoszę. Niestety tym razem mgła uniemożliwiła nam podziwianie pięknych widoków jakie na co dzień roztaczają się stąd. Zaskoczeniem był widok kozy biegnącej po zboczu i zachowującej się jak kozica. Trzeba przyznać, że radziła sobie całkiem nieźle.

Dalszą zaplanowaną trasę turyści przebyli pod czujnym okiem Wiktora Gumprechta i wkrótce dotarli do Jeleniej Góry gdzie w JCK odbyło się spotkanie podsumowujące tegoroczny *Rajd na Raty*. Jak się okazało, w tegorocznej edycji Rajdu zorganizowano 45 wycieczek pieszych (były także wycieczki autokarowe), w których ogółem wzięło udział ponad 1700 osób. Spośród nich jedna osoba nie opuściła ani jednego spaceru. Jest nią Jarek Kapczyński z Kowar. Gratulujemy! Kolejni to: Paweł Wojtczak 40 wycieczek, Małgorzata Zielonka 40, Bogusław Stępnik 36, Elżbieta Sznajder

34, Bolesław Traczyk 32, Jerzy Murak 29, Irena Gibel 27, Elżbieta Marcinkiewicz 27, Andrzej



Makowski 26. Władysław Salamonowicz 23 – najstarszy regularnie wędrujący (79 lat); od 10 do 20 wycieczek zaliczyły 32 osoby, poniżej 10 wycieczek 350 osób. Jeśli chodzi o prowadzących społecznie trasy to oczywiście najwięcej wycieczek poprowadził kierownik Rajdu Wiktor Gumprecht (28). Pomagali mu w tym Paweł Idzik (5), Robert Śliwa (5), Krzysztof Tęcza (4), Jerzy Chmielecki (1), Bożena Matuszewska (1) i Janusz Perz (1).

Gumprecht Uzupełnieniem wędrowek pieszych były wycieczki autokarowe: sześciodniowa na Mazury i Litwę, czterodniowa - Karlovy Vary i okolice, dwudniowa na Górę Świętej Anny i Pradziad, oraz 4 jednodniowe (Rumburk i Varnsdorf; Wambierzyce i Szczelinie Wielki; Třebechovice i Hradec Králové; Česká Kamenice).

Kolejną częścią spotkania był test ze znajomości tras rajdowych. W konkursie zwyciężył Paweł Wojtczak, drugie miejsce zajęła Elżbieta Setecka, trzecie Wioletta Rykis i Marian Kuc.

Oprócz nagrodzonych uczestników testu wyróżniono drobnymi upominkami osoby prowadzące poszczególne trasy. Kierownik Rajdu otrzymał adres od prezydenta Jeleniej Góry Marcina Zawity. Najmilszą jednak częścią spotkania była ta zorganizowana przez samych uczestników Rajdu, którzy przygotowali wiele pamiątek i ciekawych, czasami żartobliwych upominków dla wyróżniających się turystów. Nie zapomnieli także o tych, którzy bezpiecznie prowadzili ich po trasach

rajdowych. Przygotowano oczywiście smaczny tort ze stosownym napisem. Mimo, iż sala była wypełniona do ostatniego miejsca starczyło dla wszystkich.



Nagrodę przyjmuje najdojrzały uczestnik Rajdu Władysław Salamonowicz



Wiktor Gumprecht przyjmuje upominek od uczestników Rajdu wręczany przez Jarosława Kapczyńskiego najwytrwalszego tegorocznego turystę

Janusz Turakiewicz, który brał udział w pierwszej edycji Rajdu na Raty w roku 1971 przyniósł swoją notatkę z podsumowania tamtego roku, zamieszczoną wówczas w prasie. Janusz Perz przedstawił wyniki wycieczek narciarskich, które były niejako

przedłużeniem sezonu pieszego, zwłaszcza, że z braku białego puchu połowa z nich faktycznie miała charakter pieszy.



Ponieważ od kilku już lat imprezą uzupełniającą *Rajd na Raty* są *Spacery krajoznawcze*, ich organizator Krzysztof Tęcza przedstawił wyniki tych spotkań za rok obecny, plany na przyszłość oraz wręczył nagrody dla uczestników ogłoszonego przez Komisję Krajoznawczą konkursu krajoznawczego. Ze względu na niebywałe zaangażowanie uczestników tego konkursu wszyscy oni otrzymali nagrody równorzędne. Były nimi pięknie wydane monografie przyrodnicze ufundowane przez Karkonoski Park Narodowy oraz monografia Kowar ufundowana przez miasto Kowary.



Kierownik Rajdu na Raty Wiktor Gumprecht i Spacerów Krajoznawczych Krzysztof Tęcza, w tle Maciej Cieślak. Foto: Anna Tęcza

W roku 2014 odbyło się 5 spacerów. Turyści dotarli m.in. do: Czerwonej Doliny, wodospadu Podgórznej, skałek Dziki, zamku Henryka na Grodnej, Czarnego Kotła Jagniątkowskiego, wodospadu Wrzosówki, zamku Chojnik, schroniska „Perła Zachodu”. Zwiedzili Gapy oraz poznali, poza Karkonoszami, prawie wszystkie wzgórza Jeleniej Góry. Uzupełnieniem spacerów były wycieczki organizowane dawnymi szlakami spacerowymi. Tutaj turyści dotarli m.in. na Maślak, Stromiec, czy do Jeleniej Skały, z której roztacza się fantastyczny widok. Wycieczki podstawowe były prowadzone przez Krzysztofa Tęczę a uzupełniające przez Włodzimierza Bayera.

Dalsza część spotkania to oczywiście oglądanie zdjęć z wycieczek i spacerów oraz pokaz zdjęć z dodanymi dymkami o zabawnej treści. Wszystkie te zestawy można obejrzeć na rajdowej stronie internetowej.

Dodam jeszcze, że organizację, zarówno *Raju na Raty* jak i *Krajoznawczych Spacerów* wsparło finansowo Miasto Jelenia Góra, Powiat Jeleniogórski i Urząd Marszałkowski Województwa Dolnośląskiego.

Moja Mała Ojczyzna - podsumowanie projektu



W dniu 10.12.2014 r. w Książnicy Karkonoskiej odbyła się uroczystość V-lecia projektu „Moja Mała Ojczyzna – Sudety Zachodnie” wymyślonego i prowadzonego do dnia dzisiejszego przez Kazimierę Piterę. Była to okazja do wspomnienia trudnych początków ale także do wypowiedzi koordynatorów z poszczególnych szkół. Była to okazja do przekazania miłych słów oraz podziękowań za trud włożony w organizację tego projektu. W imieniu Prezydenta Miasta Jelenia Góra życzenia przekazali Mirosława Dzika (Zastępca Prezydenta) oraz Barbara Latosińska (Zastępca Naczelnika Wydziału Edukacji i Sportu). Były także wyróżnienia i upominki. Aby wszyscy mogli zapoznać się z dokonaniem jakie przyniósł projekt wydano publikację „Jak to było ... 2009-2014. Moja Mała Ojczyzna – Sudety Zachodnie. Dla siebie znaną ścieżką”.

Projekt „Moja Mała Ojczyzna – Sudety Zachodnie”, miał w swoich założeniach bardzo wyraźne cele: poznanie przez uczestniczącą w nim młodzież zabytków Dolnego Śląska, udział w imprezach organizowanych przez jeleniogórskie instytucje kultury, wycieczkach, warsztatach, imprezach kulturalnych, spotkaniach z ciekawymi ludźmi, itd. Pomyślano, że dzięki temu projektowi młodzież zobaczy jak wiele ciekawych miejsc znajduje się w bezpośrednim ich zasięgu, a dzięki miejskiej komunikacji nie będzie miała problemów z dotarciem do nich. Innym elementem projektu był udział przedstawicieli poszczególnych szkół w potyczkach i konkursach międzyszkolnych, co pozwalało nie tylko na doskonalenie swoich wiadomości ale

także na nawiązywanie nowych znajomości i poznawanie innych niż w swojej macierzystej szkole zwyczajów.

W ramach projektu organizowano wiele konkursów literackich, krajoznawczych, wycieczek lingwistyczno-krajoznawczych, spotkań kulturalnych, wystaw itp. Wszystkie te działania miały na celu pobudzenie aktywności uczestników oraz wyzwolenie w nich zaangażowania i chęci uczestnictwa w kolejnych pracach.

Ponieważ projekt ten przeprowadzany był w szkołach, siłą rzeczy zajmowali się nim głównie nauczyciele. Ale nie tylko. Projekt wspierały różne instytucje i placówki kultury. Wspierały go także osoby indywidualne, popierały władze miasta Jelenia Góra.



Gdy tak czyta się sprawozdania z poszczególnych lat projektu, gdy zapoznaje się z relacjami ze spotkań, potyczek czy różnych konkursów i imprez, widać jak wielu uczniów brało w nich udział. Widać także jak wielu nauczycieli zajmowało się organizacją tych wszystkich imprez. Musimy jednak zadać sobie jedno zasadnicze pytanie. Czy warto było podejmować tak wielkie wyzwanie? Czy było ono potrzebne? I, wreszcie, czy przyniosło ono jakieś korzyści?

Muszę powiedzieć, że jako osoba spoza szkoły, patrząca na to przedsięwzięcie niejako z boku, jestem jak najbardziej przekonany, że wszystko przemawia za tym by odpowiedzieć: Tak, warto było! I nie są to tylko słowa poklasku. Opinia moja opiera się na podstawie analizy projektu MMO z podobnymi działaniami podejmowanymi od wielu lat przez Polskie Towarzystwo Turystyczno-

Krajoznawcze. Chociaż jedne i drugie działania są nazywane inaczej, to jednak sam ich cel oraz skierowanie ich do młodzieży niczym od siebie nie odbiegają.

Dzięki podejmowaniu takich działań mamy możliwość pokazywania młodym ludziom jakie wartości w życiu są godne naśladowania, jakie są prawidłowe, a jakie niewłaściwe czy wręcz naganne. Ma to oczywiście bezpośrednie przełożenie na ich sposób patrzenia na życie. Na ich postępowanie wobec innych, na chęć pomagania bliźnim. Powoduje to, że ci młodzi ludzie, wchodzący dopiero w dorosłe życie, może wykazują jeszcze zachowania dziecinne, ale już zaczynają podejmować swoje pierwsze samodzielne decyzje, mające wpływ na ich dalsze życie. I właśnie od tego jak szybko ich decyzje będą trafne zależy ich dalszy los. Od tych decyzji zależy także byt naszego miejscowego społeczeństwa. I tu właśnie zaczyna wyłaniać się sens podejmowanych w ramach projektu działań. Bo czyż młody człowiek, któremu wpajano dobre wzory do naśladowania; młody człowiek, któremu zaszczepiono chęć niesienia pomocy zarówno bliźnim jak i naszym braciom mniejszym; młody człowiek, który dzięki naszym działaniom poznał piękno otaczającego go świata; nie będzie dobrym człowiekiem. Otóż będzie. Będzie także, poprzez swoją fascynację okolicą miejsca zamieszkania, zwanego często Małą Ojczyzną, kochał Ojczyznę! Będzie zatem dobrym człowiekiem i patriotą. A czyż nie o to nam chodzi?



Muszę powiedzieć, że naszym celem w podejmowaniu tego typu działań powinno być dążenie do wychowania młodych ludzi w duchu poszanowania innych i dbania o nasze wspólne dobro jakim jest to co nas otacza. Bo przecież właśnie ta, jeszcze w dniu dzisiejszym młodzież, wkrótce dorośnie i jako kolejne pokolenie przejmie

odpowiedzialność za to co im pozostawimy. I to właśnie, co zrobimy, by ich przygotować, do tego dorosłego życia, to nie tylko nasz obowiązek ale także dbałość o ludzi starszych, także nas samych. Bo przecież to jak wychowamy naszych następców wpłynie na to jak oni będą wychowywać kolejne pokolenie. Jednym słowem: wszelkie akcje, obojętnie jak one się nazywają, są potrzebne i należy cieszyć się, że tak wiele osób angażuje się w ich organizację. W tym wypadku są to przede wszystkim nauczyciele, ale nie tylko. My w PTTK stworzyliśmy instytucję Nauczyciela kraju ojczystego, i to jest najważniejsze określenie dla takich osób. Tak więc szanujmy naszą Ojczyznę, dbajmy o jej rozwój, ale kochajmy nasze Małe Ojczyzny i zarażajmy innych tą miłością!

Zebranie opłatkowe w jeleniogórskim PTTK

W dniu 15 grudnia 2014 r. odbyło się zebranie opłatkowe zorganizowane przez Oddział PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze. Jak co roku była to okazja do spotkania działaczy, którzy organizując przez cały rok wiele imprez turystycznych i krajoznawczych nie mają czasu i zbyt wielu okazji by spotkać się razem. Dlatego tak ważnym jest fakt spotkania. Pozwala to bowiem zarówno na prezentacje dokonań poszczególnych komisji turystycznych działających przy jeleniogórskim oddziale PTTK jak i na przedstawienie swoich osiągnięć osobistych. Spotkanie to jest potrzebne także po to by pokazać, iż społeczna praca wykonywana na rzecz mieszkańców naszego regionu, jest zauważana i doceniana. Działacze ci otrzymują wówczas małe upominki. Oczywiście wręczenie przewodnika będącego taką właśnie nagrodą, na pewno nie jest czymś nadzwyczajnym, jednak sam fakt, że doceniono w ten symboliczny sposób pracę tych osób ma bardzo duże znaczenie. Pozwala bowiem tym osobom na utwierdzenie się w przekonaniu, iż ich praca nie idzie na marne. Bo brak takiej świadomości na pewno nie wpływa pozytywnie na ich nastawienie do poświęcania swojego czasu osobom innym niż ich rodziny.

Bo, jeśli chodzi o samą pracę wykonaną przez nich, to w zasadzie nie zmienia się ona od wielu lat. Wciąż jest ona widoczna i wykorzystywana przez mieszkańców jak i osoby tu przebywające czasowo. Ilość imprez turystycznych i krajoznawczych organizowanych przez Oddział PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze jest tak wielka i ich różnorodność tak duża, że czasami ich uczestnicy mają problem z wyborem, w której z nich uczestniczyć. Ale, myślę, lepiej gdy turyści mają takie rozterki niż mają się zastanawiać co z sobą zrobić w dni wolne od pracy.



W oddziale PTTK w naszym mieście działają komisje turystyki pieszej, górskiej, rowerowej, kajakowej, imprez na orientację, geocachingowej, motorowej, narciarskiej czy w końcu krajoznawcza. Pozwala to na stworzenie bardzo szerokiego i bogatego wachlarza oferty turystycznej. Oczywiście działają stosowne referaty weryfikacji poszczególnych odznak turystyki kwalifikowanej i odznak krajoznawczych, w tym odznaki geocachingowej, której regulamin opracowała pierwsza w Polsce tego typu komisja PTTK.

Oczywiście nie będę w niniejszym tekście wliczał wszystkich osiągnięć naszych działaczy w roku obecnym, gdyż musiałoby to zająć wiele stron i, na pewno szybko byśmy mieli dosyć, uznając to za przechwałki. Wystarczy zatem, że te nasze osiągnięcia dostrzegą odpowiednie osoby odpowiedzialne z ramienia poszczególnych urzędów za popieranie tego typu działań i wspierające je finansowo. Wiadomo bowiem, że każda praca wykonywana społecznie, choćby nie wiem z jaką pasją prowadzona, nie jest możliwa do realizacji bez niewielkiego wsparcia finansowego. Przecież przewodnik prowadzący turystów na wycieczkę nie może, wnosząc wkład darmowej pracy, ponosić jeszcze kosztów np. biletów na komunikację. Tak, na dobrą sprawę, wykorzystuje on swój prywatny sprzęt czy odzież, sam kupuje sobie mapy czy stosowną literaturę. Sam często musi ponosić koszty organizacji imprez. Nie powinno tak być, niestety.



Krzysztof Tęcza w imieniu Komisji Krajoznawczej ZG PTTK wręcza Januszowi Milewskiemu legitymację Instruktora Krajoznawstwa Regionu

Nie wdając się w dalszą dyskusję sądzę, że spotkanie opłatkowe jest jednym z najbardziej oczekiwanych przez działaczy, a na pewno jest niezwykle miłym i potrzebnym. Dlatego też wszyscy podczas niego dzieląc się opłatkiem składają sobie życzenia i wspólnie śpiewają kalendy. Najważniejszym jednak życzeniem dla nas wszystkich jest to by wytrwali oni w swoich działaniach. By nie zniechęcili się i byśmy mogli jeszcze przez jakiś czas cieszyć się z owoców ich pracy.

Przełęcz Okraj w nowej odsłonie

W budynku dawnego przejścia granicznego na Przełęczy Okraj (Pomezniích Boudách) otwarto najwyżej położoną w Republice Czeskiej galerię. Oczywiście nadano jej stosowną do tego miejsca nazwę – Galeria „Celnice”. Na dobry początek przygotowano wystawę fotografii Bohdana Holomíčka. Ten urodzony w 1943 r. w Sienkiewiczówce na Wołyniu artysta prawie całe swoje życie związał z Karkonoszami, w które przybył kilka lat po narodzinach. Zamieszkał w podkarkonoskiej miejscowości Mladé Buky. Fotografiją zainteresował się w roku 1958 by po dekadzie pokazać swoje prace na pierwszej wystawie autorskiej. Od tej pory fotografuje bezustannie podnosząc wciąż swój warsztat pracy. Zdjęcia pokazane w dniu otwarcia nowej galerii są zdjęciami czarnobiałymi i dzięki temu stwarzają niepowtarzalny nastrój. Zwłaszcza, że utrwalono na nich sytuacje i zdarzenia z czasów zwanych komunistycznymi. Oczywiście zdjęcia te przedstawiają sytuacje zwyczajne, widzimy na nich ludzi, często roześmianych, czasami smutnych

czy zaskoczonych. Widzimy sytuacje śmieszne i zabawne, choćby te uchwycone w górach i podczas wycieczek. Są jednak także zarejestrowane sytuacje przypominające nam czasy ciężkie, czasami nawet straszne. Widzimy na nich czołgi i żołnierzy. Wiele z zaprezentowanych fotografii przedstawia znanych ludzi, choćby prezydenta Václava Havla, z którym to artysta był zaprzyjaźniony.



Wernisaż wystawy Bohdana Holomíčka miał miejsce 20.12.2014 r. i wzięło w nim udział wielu przyjaciół artysty. Byli także Starosta Gminy Malá Upa Karel Engliš oraz nowi burmistrzowie Kowar – Bożena Wiśniewska i Karpacza – Radosław Jęcek. Dla nas najważniejszą informacją jest ta, że te niezwykle ciekawe zdjęcia możemy oglądać do końca kwietnia 2015 r., a wstęp na nią jest oczywiście bezpłatny. A gdy zastaniemy zamknięte drzwi wystarczy użyć dzwonka i spokojnie zaczekać. Po chwili na pewno zjawi się ktoś i wpuści nas do środka.

Wydawca:
Komisja Krajoznawcza Oddziału PTTK "Sudety Zachodnie"
Jelenia Góra – grudzień 2014
Tekst i foto: Krzysztof Tęcza